

Diety radnych w gminie Skierniewice w górę

data aktualizacji: 2021.12.01 autor: Bartosz Nowakowski



(fot. Bartosz Nowakowski)

Wynagrodzenia dla radnych poszybują o sto procent w górę. Podwyżkę odnotował także przewodniczący oraz prowadzący komisje.

Jeszcze przed końcem roku radni postanowili sprawić sobie gwiazdkowe prezenty w postaci podniesienia diet. Na ostatniej sesji właśnie została przegłosowana uchwała, w której to czytamy, że dieta radnego zostanie podniesiona o sto procent.

Dotychczas radny otrzymywał 160 złotych. Po wprowadzeniu uchwały na konto wpłynie 320 złotych. Warunkiem jest oczywiście uczestnictwo w sesjach oraz komisjach. Ale to nie koniec podwyżek. Przewodniczący komisji również może liczyć na stuprocentową podwyżkę. Z 200 złotych uposażenie skoczy na 400 złotych. Wiceprzewodniczący rady za uczestnictwo w sesji będzie otrzymywał 500 złotych. Dotychczas była to kwota 250 złotych.

Na podwyżkę może także liczyć sam przewodniczący rady. Jego dieta z kwoty 1340 złotych poszybuje 2160 złotych. W przypadku przewodniczącego dieta została podniesiona już do maksymalnej sumy w

obowiązujących widełekach finansowych.

- Doskonale zdaje sobie sprawę, że wśród mieszkańców pojawią się negatywne głosy. Jestem na to przygotowany. Zdaję sobie również sprawę, że równie dobrze można było nie wprowadzać tych podwyżek - mówi Witold Baranowski, przewodniczący rady gminy Skierniewice.

Przewodniczący zaznacza także jedną kwestię, która miała miejsce w zeszłej kadencji.

- Osobiście nie mam problemu zrzekania się diety radnego. W poprzedniej kadencji przez dwa lata oddawałem całą kwotę na pomoc dzieciom w Szkole Podstawowej w Mokrej Lewej - dodaje Witold Baranowski.

Czy radnym należało się podwyższenie diet? Cóż, nie widziałem nigdy grabi, które grabią od siebie.

Waldemar Pawlak, radny gminy Skierniewice

Zdaniem radnego Waldemara Pawlaka te podwyżki są jak najbardziej uzasadnione, ponieważ rada pracuje ciężko i poświęca wiele czasu w kwestiach społecznych.

- Głównie mam tu na myśli przewodniczącego, który wykonuje naprawdę dużo pracy poza samymi sesjami i dyżurami. Nie jesteśmy małą gminą, a tych spraw jest wiele w postaci telefonów, a także rozmów z mieszkańcami - przyznaje Waldemar Pawlak.

Podobnego zdania jest także radna Teresa Borowa.

- Przeanalizowałam dość wnikliwie ten temat i wszystko wskazuje na to, że w powiecie skierniewickim mieliśmy jedno z najniższych diet. Pozwoliłam sobie na porównanie także z sąsiednimi powiatami i tutaj też wypadamy na samym końcu - mówi radna z Sierakowic Lewych.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/39721-diety-radnych-w-gminie-skierniewice-w-gore>